Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 1. Kraków, niedziela 4 stycznia 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 8344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Treść numeru:

Z Nowym Rokiem.

Stoimy u progu Nowego Roku, który przynieść ma w życiu polskiego mieszczaństwa doniosłe zmiany i w nowe przyoblec je formy. Już z początkiem stycznia wchodzi do Sejmu projekt ustawy rękodzielniczej, która przez szereg lat normować będzie układ i rozwój tej doniosłej gałęzi naszego gospodarczego życia. Z tą ustawą wiąże się los najdrobniejszych nawet osad, miasteczek i wsi, wszędzie tam bowiem sfery rękodzielnicze stanowią olbrzymią większość ludności. Albo ustawa ta zapewni im i wzmoże ich narodowy charakter, stanie się cementem spajającym podstawy polskości naszych miast, albo też wyda je na łup obcych elementów, które łapczywie sięgając po jedynowładztwo w miastach zaleją polskie sfery rękodzielnicze podkopując ich byt partacką, nieuczciwą konkurencją.

Drugi problem, którego rozwiązania oczekiwać należy w ciągu rozpoczynającego się roku, a który równie doniosłym będzie w skutkach dla naszych miast — to ustawa o ustroju i ordynacji wyborczej gmin miejskich. Projekt jej jest już przedmiotem obrad komisji administracyjnej, w czasie zaś najbliższym wejdzie na plenum Sejmu. Ustawa ta wprowadzić ma życie miast naszych na nowe tory. Z wielką troską i wielką niecierpliwością śledzić będziemy tok tych obrad, stan bowiem naszych samorządów miejskich przedstawia obraz iście pożałowania godny.

W całym szeregu miast Małopolski po rozwiązaniu dogorywających ze starości i niedołęstwa rad miejskich wprowadzono komisarzy rządowych, którzy, jak się w przeważającej większości wypadków okazało, nie mogli podołać i nie podołali powierzonym sobie zadaniom. Administracja miejska pozbawiona została inicjatywy i energji czerpanej z bezpośredniego kontaktu i współudziału w pracy sfer obywatelskich, a ograniczone kompetencje komisarzy nie dozwoliły na podjęcie szerszej akcji sanacyjno-finansowej. Klasycznym przykładem tego np. w odniesieniu do Krakowa jest fakt, że gdy niedawno kilka drobniejszych miast b. Kongresówki zdołało wystarać się o znaczne pożyczki amerykańskie dla odbudowy i uporządkowania urządzeń i zakładów miejskich oraz dla wprowadzenia doniosłych inwestycyj, miasto Kraków pozostało poza nawiasem tej akcji, a nawet pewne, niezbyt zresztą szczęśliwie dokonane tranzakcje sprzedaży gruntów miejskich zostały ze względów zasadniczych zakwestjonowano przez Wydział samorządowy.

Jasnem więc jest, że na rządach komisarskich miasta nie mogą na dłuższą metę opierać swej egzystencji i co rychlej ustawa regulująca trwale stosunki samorządowe w interesie bytu i rozwoju miast uchwaloną być musi. Obyśmy rozpoczynający się rok mogli zapisać w kronikach miast polskich, pod tym względem jako przełomowy!

Wyłaniające się zagadnienia nie zastały mieszczaństwa polskiego nieprzygotowanem i zaskoczonem! Hasło organizacji, hasło zrzeszania się w obronie interesów zawodowych, hasło obrony chrześcijańskiego i narodowego charakteru miast polskich, znalazło już żywy odzew w najszerszych sferach mieszczaństwa.

Dumą i radością przepełniają nas wieści z odległej nawet prowincji, że wszędzie tam budzi się głębokie zrozumienie i uznanie dla tej idei, że wszędzie tam rozpoczyna się już gorączkowa praca pozytywna, organizacyjna, praca twórcza.

Rosną rzesze czytelników naszego pisma, które jako organ polskiego i chrześcijańskiego mieszczaństwa rozpoczynając drugi, kalendarzowy rok swego istnienia, zdołało w ciągu tak krótkiego stosunkowo czasu zdobyć sobie trwałe podstawy bytu.

Nie wątpimy, że uznanie to i poparcie, i nadal towarzyszyć mu będzie. Pod takiemi auspicjami wstępując w rok nowy, patrzymy w przyszłość spokojnie, z głęboką wiarą i otuchą, że będzie ona dla miast naszych coraz jaśniejszą i coraz lepszą, że wzniesie trwałe podwaliny rozkwitu miast — i Państwa.

Delegacja Izby Rękodzielniczej u min. Kiedronia.

W czasie pobytu p. ministra przemysłu i handlu Kiedronia w Krakowie, w ubiegły wtorek, udała się doń delegacja Izby Rękodzielniczej w skład której wchodzili: prezes Izby p. Kosobudzki, wiceprezes inż. Król, i wiceprezes p. Roman Bem. Prowadził delegację poseł inż. Henryk Mianowski.

Wśród przedstawionych p. ministrowi postulatów w pierwszym rzędzie znajdowały się

SPRAWY ORGANIZACYJNE IZBY.

Kwestja ta przedstawia się następująco: Krakowska Izba Rękodzielnicza została zorganizowaną w roku 1897 na zasadzie austrjackiej ustawy z r. 1883, jako dobrowolny związek stowarzyszeń przemysłowych pod nazwą „Izby rękodzielniczej". W roku ubiegłym (1924) ten dobrowolny związek na podstawie ustawy przemysłowej z r. 1909 został uzupełniony szeregiem dalszych stowarzyszeń i uznany przez pierwszą i drugą instancję władz przemysłowych, jako **przymusowy** związek, powołany do pełnienia wszystkich zadań wypływających z tejże ustawy. Stan faktyczny jest zatem taki, że wszystkie stowarzyszenia rękodzielniczo-przemysłowe na terenie m. Krakowa są obowiązane należeć do krakowskiej Izby Rękodzielniczej.

Chodzi jednak o to, **aby ten stan faktyczny został zatwierdzony** przez ministerstwo przemysłu i handlu i **aby krakowska Izba rękodzielnicza została wciągniętą na tęsamą listę przymusowych związków rękodzielniczo-przemysłowych,** na której znajdują się podobne związki, istniejące na terenie Wielkopolski i Górnego Śląska i aby tensamam przyznano jej **dotację** uchwaloną przez Sejm z opłat przemysłowych.

P. minister oświadczył delegacji, że o ile województwo wniesie w tej sprawie odpowiednio umotywowano pismo, **sprawa będzie załatwioną przychylnie.** Wobec faktu, że w deputacji obecny był również szef wydziału przemysłowego Województwa r. **Nowicki, który na** miejscu wyjaśnił p. ministrowi, że sprawa nie przedstawia żadnych trudności, sądzić należy, że postulat Izby Rękodzielniczej wkrótce pomyślnie będzie zrealizowany.

Sprawa ta doniosłą jest z tego powodu, że jakkolwiek ustawa o izbach rękodzielniczych znajdzie się w najbliższym czasie w Sejmie, to jednak przeprowadzenie jej będzie jeszcze kwestją dłuższego czasu. Krakowska zaś Izba rękodzielnicza dla wydatnego sprawowania swych agend potrzebuje rychłej pomocy finansowej.

W sprawie

USTAWY PRZEMYSŁOWEJ

oświadczył p. minister, że bezpośrednio po powrocie do Warszawy wniesie ją do rady ministrów i do Sejmu. P. minister oświadczył, że wiele rokuje sobie po załatwieniu tej ustawy, unormuje ona bowiem gruntownie stosunki w rzemiośle trzech dzielnic.

Delegacja interwenjowała również

O WYDATNIEJSZE KREDYTY DLA RZEMIOSŁA.

z uwagi na ciężki obecny kryzys finansowy i gospodarczy. Przedstawiono p. ministrowi, że warunki kredytowe w bankach są tak utrudnione i drogie, że zamykają całkowicie dla rzemiosła dostęp do kredytu. Udzielany dawniej przez państwo kredyt dla rękodzielników został wstrzymany. Ostatni fundusz, uchwalony przez Sejm z początkiem ub. roku w wysokości 400 miljonów złotych uległ dewaluacji i rzemieślnicy zostali bez jakiejkolwiek pomocy.

P. minister Kiedroń oświadczył, że sam w tej sprawie decydować nie może, wniesie jednak na radę ministrów w porozumieniu z ministrem skarbu projekt ustawy, któraby restytuowała kredyt dla rękodzieła w wysokości uchwalonej przez Sejm w roku ubiegłym.

Wkońcu uskarżała się delegacja na

UCIĄŻLIWY SYSTEM POBIERANIA OPŁAT

za świadectwa przemysłowe **z góry na cały rok,** skutkiem czego wiele zakładów, potentów tych wykupić nie może. Bez uszczerbku dla funduszów państwowych możnaby to uskuteczność przez zgodę na kwartalne, a przynajmniej półroczne pobieranie opłat za świadectwa przemysłowe.

P. minister Kiedroń, uznając słuszność tego postulatu wezwał, aby Izba wniosła umotywowane podanie, a wówczas minister rozpocznie starania w tej mierze w ministerstwie skarbu.

Polskie prawo wekslowe i czekowe.

(III). Równocześnie z ustawą wekslową obowiązuje z dniem 1 stycznia 1925 **ustawa czekowa.** Ma ona może donioślejsze znaczenie dla naszego życia gospodarczego, niż ustawa wekslowa. W dziedzinie weksla bowiem istniały już na ziemiach trzech zaborów opowiednie ustawy, a polska ustawa przeprowadza **tylko ich ujednostajnienie.** Natomiast ustawa czekowa, unifikując obowiązujące odnośne przepisy na terenie Małopolski i Kongresówki, **tworzy wogóle to prawo w b. dzielnicy rosyjskiej,** gdzie dotąd nie było go zupełnie. Postanowienia ustawy czekowej odznaczają się przejrzystością i ujęte są w 61 artykułów.

Ustawowe składniki czeku.

Czek, według polskich przepisów, musi posiadać następujące **ustawowe składniki:** określenie jako „czek" i w tekście umieszczone **nazwisko tego, kto ma zapłacić (trasat), podpis wystawcy, bezwarunkowe polecenie zapłacenia odnośnej sumy tylko pieniężnej, wskazanie daty, oraz miejsca wystawienia czeku.**

Trasatem może być tylko państwowy lub samorządowy zakład kredytowy, dalej zakład kredytowy prywatny, znajdujący się pod nadzorem państwa czy samorządu, wreszcie **bank.**

Odnośnie do swego odrębnego charakteru **czek jest płatny za okazaniem.**

Rodzaje czeku.

Ze względu na formy polecenia zapłaty czek może być wystawiony na określoną osobę, na jej zlecenie lub na okaziciela; ze względu zaś na różne efekty przy realizacji czeku, rozporządzenie rozróżnia czeki zwykłe, powodujące zapłatę gotówkową i czeki rozrachunkowe. Ten ostatni rodzaj czeku odznacza się tem, że posiadacz czeku lub wystawca **zabrania zapłaty w gotówce przez umieszczenie na pierwszej stronie czeku** w poprzek zastrzeżenia: „tylko dla obrachunku", „przelać na rachunek". W tym wypadku czek służy tylko do rozrachunku z trasatem lub z osobą, która ma u niego rachunek. **Przeprowadzenie** rozrachunku uważa się **za zapłatę czeku. Czek płatny jest w miejscu wystawienia.**

Jeżeli nazwę wypisano w nim głoskami i liczbami, to w razie niezgodności ważna jest cyfra należytości wekslowej, **wypisana głoskami.**

Indos czekowy.

Prawo czekowe zna, podobnie jak wekslowe, **indos,** za pomocą którego można przenosić czeki, nie opiewające na okaziciela. Naogół przepisy indosowe przy czeku są takie same, jak odnośne przepisy wekslowe.

Płatność czeku.

Według polskiego prawa czekowego czeki wystawiane i płatne w Polsce muszą być przedstawiane do zapłaty w ciągu 10 dni, jeżeli są płatne w miejscu wystawienia w innych wypadkach w ciągu dni 20 od wystawienia.

Czeki zagraniczne, płatne w Polsce, mają być przedstawione do zapłaty w ciągu 30 dni, a wystawione poza Europą do dni 60.

Przy obliczaniu czasokresów **nie wlicza się dnia wystawienia.**

Podobnie, jak w prawie wekslowem, czynności czekowe można dokonywać **tylko w dzień powszedni.** Przy czekach, płatnych zagranicą, o okresie płatności rozstrzyga prawo miejsca płatności. Z innych przepisów o zapłacie należy wymienić następujące: Posiadacz czeku nie może odmówić przyjęcia zapłaty częściowej, otrzymanie takiej zapłaty musi być jednak zaznaczone na czeku, a trasat ma prawo żądć ponadto **osobnego pokwitowania.**

Obowiązek trasata do zapłaty weksla **nie jest jednak bezwzględny.** Prawo bowiem nakłada na niego nawet **obowiązek** odmówienia zapłaty, skoro dowie się, że ogłoszono upadłość wystawcy.

Drugi przypadek, w którym może trasat odmówić zapłaty jest odwołanie czeku.

Odpowiedzialność.

Prawo czekowe wprowadza **solidarną odpowiedzialność tak wystawcy, jak i indosanta** wobec posiadacza czeku. Zachodzi jednak pewna różnica w odpowiedzialności tych osób. Gdyż wystawca **nie może absolutnie zwolnić** się od niej, podczas gdy indosantowi wolno to uczynić przez dodanie wyrazu: „bez odpowiedzialności". Na równi z temi osobami odpowiedzialny jest i **ręczyciel. Stosunek zaś jego, lub tego, kto wykupił czek od innych osób,** zobowiązanych czekowo, oparty jest na analogicznych przepisach wekslowych.

Podobnie też normuje prawo czekowe sprawy **fałszowania czeku** i kwestję ogólnej odpowiedzialności czekowej.

Zwrotne poszukiwanie i protest.

Prawo czekową wprowadza m. in. t. zw. **zwrotne poszukiwanie,** podobnie jak w prawie wekslowem, przytem nieotrzymanie zapłaty musi być jednak stwierdzone publicznym dokumentem w rodzaju protestu, oświadczeniem trasata na wekslu, lub wreszcie oświadczeniem izby rozrachunkowej.

Postępowanie protestowe normują również analogiczne przepisy w prawie wekslowem. Odnośnie do poszukiwania zwrotnego należy zaznaczyć jeszcze, posiadacz weksla powinien zawiadomić indosanta lub wystawcę **w ciągu czterech dni o fakcie niezapłacenia czeku,** po złożeniu protestu lub uzyskania odnośnego oświadczenia. Prawo czekowe dopuszcza jednak i dłuższych terminów przy przedstawieniu czeku, przy proteście lub oświadczeniu trasata, jeżeli zachodzi wypadek t. zw. wyższej siły. Po ustaniu jej jednak zapłata musi nastąpić natychmiast. Jeżeli jednak siła wyższa trwa dłużej niż dni 30, to zwrotne poszukiwanie można wykonać bez protestu i przedstawienia czeku.

Wtóropisy czeku.

Dopuszczalne są t. zw. **wtóropisy czeku,** t. j. wystawiania duplikatów czeku. Wyjątek stanowią tylko czeki na okaziciela. Egzemplarze powinny być jednak ponumerowane w tekście.

Postępowanie w wypadkach zguby czeku.

Sprawę zgubienia weksla normuje ustawa w analogiczny sposób, jak w prawie wekslowem. Posiadacz więc zagubionego czeku może zażądać od sądu pokoju lub powiatowego miejsca płatności uznania tego czeku za umorzony. W tym wypadku sąd opublikuje całą sprawę i wyznaczy 60 dni, celem zgłoszenia zguby. Dopiero gdyby po upływie tego czasu nikt się nie zgłosił, wyda sąd orzeczenie o umorzeniu czeku.

Prawo polskie wprowadza sześciomiesięczny termin przedawnienia tak roszczeń posiadacza przeciw indosantom, jak i roszczeń indosantów między sobą i przeciw wystawcy. Bieg przedawnienia nie ulega zawieszeniu.

Sankcje karne.

Szczególnie ostro normuje ustawa sprawę **zupełnego braku pokrycia czeku,** lub częściowego tylko jego pokrycia. W przypadkach takich, o ile pochodzą **z winy wystawcy,** przewiduje ustawa **areszt do 6 tygodni i grzywnę 500 zł.** Roszczenia z tego tytułu **przedawniają się w ciągu lat 3.**

Co się tyczy przepisów procesowych to miarodajne są tu odnośne przepisy prawa wekslowego.

M. M.

O doraźną pomoc finansową dla miast.

Ruina gospodarcza. — Znikome źródła dochodów.

Finanse miast naszych ze znikomymi może wyjątkami przedstawiają obraz gruntownej ruiny. Reminiscencje zniszczenia wojennego prześladować będą długo jeszcze nasze instytucje komunalne, nie dozwalając im dźwignąć się na poziom, umożliwiający wprowadzenie najniezbędniejszych inwestycji, bez których niepodobna wyobrazić sobie normalny tok życia miejskiego. Na każdym kroku spotykamy dziś szczerby wygryzione zębem czasu i przejściami wojennemi. Urządzenia wodociągów i kanalizacyjne domagają się gruntownego remontu; podejmowana tu i ówdzie naprawa bruków jest tylko lichą łataniną podejmowaną byle tylko jak najmniejszym kosztem i tylko tam, gdzie bruki zagrażają wprost względom bezpieczeństwa. Przedsiębiorstwa miejskie, elektrownie, gazownie i t. p. ciągną ostatkami sił zużytych już i przestarzałych maszyn, ruch budowlany pozostaje ciągle na martwym punkcie.

Ogólny brak gotówki działa zabójczo także na położenie finansowe miast i miasteczek. Zastój ten odzwierciedla się najwierniej w płaceniu podatków, nie wpływających terminowo i w takich kwotach, jak powinny. Także obecny system podatków komunalnych nie zapewnia, mimo szerokiego korzystania z uprawnień ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych związkom komunalnym dostatecznych dochodów na pokrycie wszystkich wydatków, pod naporem władz i w myśl hasła oszczędnościowego zredukowanych do ostatnich granic możliwości. W rezultacie obserwujemy z jednej strony rozgoryczenie podatników z powodu przeciążania ich zdolności płatności różnorodnymi podatkami, z drugiej strony niezadowolenie instytucyj komunalnych z powodu niedostatecznych wpływów i ciągłego braku gotówki.

Gdzie uzyskać pożyczkę?

Jak wybrnąć z obecnego położenia i zapewnić sobie na dłuższy czas dostateczne środki na przeprowadzenie szeroko zamyślanego programu, którego wykonanie przyczyniłoby się do uzdrowienia panujących u nas w miastach stosunków?

Drogę wyjścia znalazło tu już kilka miast b. Kongresówki. Naszym związkom komunalnym potrzeba kredytów zagranicznych, bo w kraju kredytu długoterminowego wogóle niema.

W sprawie tej zamieszcza „Kurjer Poznański" bardzo trafne uwagi, które częściowo zamieszczamy:

„Powstaje pytanie — czytamy tam — skąd możliwy jest dopływ kapitałów. Oczywiście, głównie z Ameryki, która w kwadrans po otwarciu subskrypcji pożyczki Dawesa dla Niemiec pokryła ją całkowicie, także Francja i inne kraje zabiegają o pożyczkę za oceanem. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone tak się zbogaciły podczas wojny, że z chęcią dążą do wywołania odpływu gotówki ze swego kraju. Tam właśnie możliwe jest zaciągnięcie pożyczek długoterminowych na dogodnych warunkach dla pożyczającego, byle tylko wierzyciel miał gwarancję wypłacalności procentów i amortyzacji. Pod tym względem sytuacja dla naszych związków komunalnych jest bardzo pomyślna, bowiem ich majątek w różnej postaci przedstawia zabezpieczenie długu pierwszorzędne. W celu uzyskania więc pożyczki należałoby tylko rozpocząć akcję na szeroką skalę i jak dowiódł przykład z pożyczką dla kilku miast z b. Kongresówki, sprawa możliwą jest do przeprowadzenia, trzeba ją tylko odpowie[illegible] pokierować. Również i Niemcy czynią zabiegi o uzyskanie kredytów dla własnych miast. I tak czytamy w nr. 160 „Danz. Neueste Nachrichten", że przedstawiciele Niemiec, wysłani za zgodą władz nadzorczych przez Niemiecki Związek Kas Oszczędności i Żyrowy, powrócili z podróży do Nowego Yorku. Celem tej podróży było poinformować amerykański świat finansowy o zadaniach i celach Związku Kas Oszczędności, instytucyj żyrowych i oprócz nawiązania ogólnych stosunków, wyświetlić kwestję, czy i w jakiej mierze mógłby kapitał amerykański być udostępniony gospodarce niemieckich związków komunalnych. W dalszym ciągu dowiadujemy się, że nawiązano pertraktacje rokują nadzieje pomyślnego załatwienia sprawy dla Niemiec. Wniosek stąd dla nas prosty. Skoro Niemcy, znajdujące się bądź co bądź w gorszem położeniu od Polski, z tytułu długów wojennych, zdołały zainteresować swemi związkami komunalnemi amerykański świat finansowy, dlaczegoby i nasze związki komunalne, bogate w majątek nieruchomy, niewiele obdłużony, nie mogły zwrócić się w tym kierunku po pożyczkę.

Długoterminowy, dogodnie amortyzowany kredyt, dostępny głównie związkom komunalnym, przyczyni się niewątpliwo do

rozbudowy i upiększenia naszych miast,

wykazujących obecnie tak wielkie zaniedbanie. To też kredyt, zużyty na reparacje i budowę ulic, gmachów i zakładów, nada miastom naszym schludniejszy wygląd i umożliwi roztoczenie skuteczniejszej opieki nad zdrowotnością publiczną. Przez wznowienie robót budowlanych uzyskają pracę liczne rzesze rzemieślników i robotników, ożywi się także przemysł, zależny od ruchu budowlanego: hutnictwo, przemysł drzewny, ceramiczny i t. d.

Wiadomo, że

kwestja mieszkaniowa

jest jedną z wielkich bolączek, które trapią nasze miasta. Uzdrowić ją może tylko powszechna akcja budowlana, przechodząca ze względu na paraliżowanie brakiem gotówki z rąk prywatnych w ręce związków komunalnych z chwilą uzyskania zagranicznego kredytu. Akcja ta zmierzać winna w kierunku wybudowania jak największej ilości domów i domków, odstępowanych po ich wykończeniu osobom prywatnym, na dogodnych warunkach spłaty. W ten sposób za jednym zamachem przy pomocy pożyczki zagranicznej usunąć będzie można szereg niedomagań z dziedziny naszego życia miejskiego, co znów pośrednio niewątpliwie wpłynęło dodatnio na uzdrowienie naszego życia gospodarczego. Otrzymaną w drodze pożyczki zagranicznej gotówkę, związki komunalne drogą regulowania należności za różne dostawy rzucą na rynek, zasilając go poważnie w środki obrotowe, co wpłynie zbawiennie na całokształt stosunków pieniężnych kraju.

Poradnik podatkowy.

ROZPATRYWANIE REKURSÓW PODATKOWYCH.

Ministerstwo skarbu komunikuje, że uwzględniając obecne położenie kraju, brak środków obrotowych, trudność uzyskania kredytu, zastój

O „zdrowych" i „chorych" maszynach.

Cała nowoczesna nauka o umiejętnem t. j. wydajnem pracowaniu w jakiejkolwiek dziedzinie życia praktycznego mieści się w następującej zasadzie: „odpowiedni człowiek na odpowiedniem miejscu".

O odpowiednim człowieku w tym sensie mówiłem już. Jest to pracownik, który nie marnuje ani czasu, ani talentów. Taki odpowiedni człowiek musi jednak stanąć na odpowiedniem miejscu, jeżeli jego wysiłek w kierunku należytego wykorzystania czasu i uzdolnienia niema pójść na marne. W obecnych czasach wiele już uczyniono, przeważnie w Ameryce, aby zapobiedz marnotrawstwu tak drogiej chwili i tak bezcennych uzdolnień. Bardzo mało jednak uczyniono, aby odpowiedniemu człowiekowi ułatwić wydajne pracowanie przez postawienie go przy odpowiednio działającej maszynerji. Właśnie Ameryka idzie zupełnie błędnym szlakiem pod tym względem. W Ameryce starają się fabrykanci, w myśl jednej z fałszywych zasad Taylora, zastąpić jak najliczniej człowieka maszynami. A przecież nigdy człowieka zastąpić nie można, ponieważ maszyna jest tylko przedłużeniem dłoni ludzkiej, a dłoń jest tylko sługą mózgu, mózgu zaś nigdy maszyną zastąpić nie można! Maszyna oderwana od mózgu zaczyna chorować, tak samo, jak i zdrętwieje ręka, w której wysycha nerw. W każdym warsztacie pracy ludzkiej znaleźć możemy takie chore maszyny, chore, gdyż nie są obsłużone odpowiedniemi rękami i mózgami. Przytaczam następujący znany przykład: Słynna amerykańska maszyna Thomsona do wyrobu flaszek, która w odpowiednich warunkach produkuje dziennie ponad 25 tysięcy sztuk, sprowadzona do Europy, nie wykazała ani czwartej części swej produkcji. Robotnik europejski tak samo, jak mechanik, przeznaczony do jej obsługiwania nie zdołają nigdzie w Europie zastosować się do tej niezmiernie skomplikowanej maszyny, ponieważ nie są w stanie pozbyć się myślenia podczas swej pracy, czego właśnie wymaga konstrukcja tej maszyny. Więc oczywiście w Ameryce maszyna ta wytwarza więcej flaszek. Gdyby tak jednak miało być ze wszystkiemi maszynami, to w pewnej chwili robotnik sam stałby się maszyną, jak to często bywa w Ameryce, a dla uzyskania kilku marnych flaszek więcej dziennie, zmarnowałaby się najwyższa wartość ludzkości: dusza. Amerykańskie maszyny są „zadobre".

Zrozumie to zjawisko kto wie, że amerykański kapitalista posługuje się tanim emigrantem, z którym się wogóle porozumiewać nie może, więc woli pouczanie robotnika i kształcenie go usunąć maszynami tak wyrafinowanemi, że nie wymagają już żadnego zastanawiania się. Są to maszyny chore „z przejedzenia".

Ale i na odwrót! są maszyny chore „z głodu". O ile amerykańskie maszyny są zanadto zastosowane do bezmyślności, to u nas w Europie za mało posługujemy się odpowiedniemi wróżniczkowanemi maszynami. Niejeden warsztat rzemieślniczy choruje katastrofalnie na brak nowoczesnych urządzeń. Znowu przytoczę znany przykład, który wykazuje, że trochę myślenia zastąpić może najmisterniejszą maszynę, a pewne ulepszenia, nawet najstarszych praktyk rzemieślniczych doprowadzają do nadzwyczajnego skutku. Chodzi tu mianowicie o pracę murarską i jej ulepszenie przez słynnego amerykańskiego inżyniera Gilbretha, o czem dokładniej opowiem w osobnym artykule. Wystarczy obecnie przytoczyć, że murarz amerykański, przy odpowiedniem zużytkowaniu obu rąk, specjalnych narzędzi i specjalnego rusztowania, kładzie 320 cegieł na godzinę. Chorą jest u krawca każda maszyna nie najnowszego modelu, nieustawiona w jak najlepszem oświetleniu warsztatowem, na czyszczenie której majster nie ma czasu, wskutek czego traci wiele więcej czasu na ustawiczne jej naprawy. Chorem jest każde biurko kupieckie, na którem przedmioty nie są ułożone w porządku. W Ameryce wszystkie biura i urzędy są urządzone w sposób standartowy, t. zn. znajdzie się tam tylko to, co jest najlepszem, a wszystko ułożone według jednego specjalnego planu, opracowanego przez t. zw. inżynierów pracy. W warsztatach niemieckich, nawet rzemieślniczych, niema żadnych „niepotrzebnych gratów", a najuboższy rękodzielnik posługuje się najnowszemi, patentowemi narzędziami. Nasze warsztaty i maszyny chorują przeważnie z powodu lenistwa umysłowego. Za mało u nas zainteresowania dla rozwoju nawet własnego przemysłu, nioma zainteresowania nawet dla własnych pism zawodowych i cechowych. Przytaczam jako przykład tylko fakt, że tak potrzebny organ, jak gazeta fryzjerska, nie posiada w Polsce tylu prenumeratorów, ilu jest fryzjerów w samym Krakowie! Teraz zrozumiemy co to jest zdrowa maszyna: jest to w pierwszym rzędzie rzutki umysł, który zmusza zawsze zdolną dłoń do zastosowania się do coraz lepiej obmyślonych narzędzi.

Henryk Gralski.

w handlu i przemyśle i t. p., poleciło władzom podwładnym przed wdrożeniem kroków egzekucyjnych prowizorycznie rozpatrzyć wniesione odwołania w sprawie podatku dochodowego za rok 1924 i obrotowego i w wypadkach zauważonych nieprawidłowości, ograniczyć egzekucję do słusznych rozmiarów. jakkolwiek wniesienie rekursu w myśl obowiązujących przepisów nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku. (Merk.)

O PRZEDŁUŻENIE TERMINU WYKUPNA PATENTÓW.

Wobec dotkliwego braku gotówki i zbiegu dni świątecznych, natrafia wykup świadectw przemysłowych w ostatnich dniach na wielkie trudności. Na prośbę organizacyj gospodarczych zwróciła się Izba handlowa i gospodarcza drogą telegraficzną do Ministerstwa skarbu z wnioskiem na dopuszczenie opłaty patentów przez Pocztową Kasę Oszczędności, oraz na przedłużenie okresu dla wykupna świadectw przemysłowych przez pierwszych kilka dni stycznia.

NIE ZNIESIENIE, LECZ CZĘŚCIOWA ZMIANA PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Według informacyj z ministerstwa skarbu, zniesienie podatku przemysłowego nie jest wogóle przewidziane, a to z tego powodu, że podatek ten zajmuje jedno z poważniejszych miejsc w naszym budżecie. Jest on tak ważny dla równowagi budżetowej, że bez tego podatku równowaga ta byłaby narażona na zachwianie. Wszelkie pogłoski o skasowaniu i zamianie tego podatku na podatek zarobkowy są bezpodstawne. Ministerstwo skarbu opracowuje jedynie projekt noweli do ustawy z dnia 14 maja 1923 r. o podatku przemysłowym. Projekt ten wprowadza cały szereg zmian, mających na celu przystosowanie przepisów o tym podatku do obecnych warunków gospodarczych. Projekt ten w dniach najbliższych zostanie ukończony i przedstawiony Radzie ministrów. (Merk.)

PODATEK OD LOKALI.

Z dniem 1 stycznia roku 1925 obowiązywać zacznie rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 27 listopada r. b. (Dz. Ustaw Nr. 104 poz. 949), w myśl którego stopa podatku winna być ustalona w stosunku do komornego, względnie wartości czynszowej z czerwca 1924 r. i nie może przekroczyć dla Warszawy, Bydgoszczy, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania i Wilna — 6%, dla wszystkich pozostałych gmin miejskich 4 i pół proc. komornego lub wartości czynszowej. W gminach wiejskich podatek od lokali nie może przekroczyć 5% faktycznego komornego (poza obszarem b. zaboru rosyjskiego). (Merk.)

ROZMIARY EGZEKUCYJ PODATKOWYCH.

P. premjer Grabski złożył w sprawie tej wyjaśnienia przedstawicielom prasy, z których to wyjaśnień wynika, że w ciągu 10 miesięcy r. b. zaledwie 7 proc. ogólnej kwoty wpływów podatkowych ściągnięto w drodze egzekucyjnej, natomiast 93% wpłynęło do kas skarbowych bez żadnego przymusu ze strony organów egzekucyjnych. Ilość faktycznie przeprowadzonych w ciągu wymienionego okresu egzekucyj (sprzedaży majątku płatnika) jest znikoma i ogranicza się w Warszawie do dwóch, zaś w Łodzi do 13-tu wypadków.

Łącznie z tem wyjaśnieniem zaznacza ministerstwo skarbu, że czuwa nad tem, by nie działa się krzywda płatnikom ekonomicznie słabszym, przez udzielanie szerokich ulg w uiszczaniu podatków, a szczególnie w zakresie podatku obrotowego, majątkowego, dochodowego i gruntowego.

PODATEK MAJĄTKOWY W ROKU 1925.

Przygotowania do definitywnego wymiaru podatku majątkowego żywo postępują naprzód. Zgodnie z odnośnymi przepisami ustawy o podatku majątkowym, zostały zwołane komisje szacunkowe, które podzieliły się na podkomisje. Podkomisje te we wszystkich okręgach podatkowych pracują intensywnie, by zdążyć z przygotowaniem zbadanego materjału na pierwsze dnie stycznia. Spodziewać się należy, iż najpóźniej w dniu 10 stycznia rozpoczną się właściwe prace na pełnych komisjach szacunkowych, które wymiar definitywnego podatku majątkowego przeprowadzić muszą do dnia 31 stycznia 1925 roku. (A. W.)

Kalendarz podatkowy.

Podatki bezpośrednie płatne w styczniu:

1) **Majątkowy:** Termin wpłaty 2-giej części II-giej raty upłynął w dniu 9 grudnia bez kary.

2) **Dochodowy:** W terminie wyznaczonym w nakazie płatniczym.

3) **Obrotowy:** Do dnia 29 grudnia bez kary na zasadzie obrotu osiągniętego w listopadzie.

4) **Inne:** Na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w grudniu b. r. Prócz tego **wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych** na rok 1925 oraz wpłaty zaległości rat podatku majątkowego.

5) **Od nieruchomości:** Za II półrocze termin upłynął dnia 20 grudnia. Przysługuje płatnikowi 2 tygodnie ulgowe, to znaczy bez kary do 4 stycznia.

PODATKI GMINNE.

Podatek wodociągowy za IV kwartał 1924 r. płatny od 1—14 stycznia 1925 roku.

Podatek lokatorski za I kwartał 1925 roku, płatny od 1—14 stycznia 1925 r.

Poradnik prawny.

S. P. w Krakowie.

Pytanie: **Jak zrealizować pretensję z tytułu odszkodowania z czasów b. Austrji, z chwili przełomowej?**

Odpowiedź: Z przesłanych aktów wynika, że wyrok I instancji wydany został za rządów austrjackich, jednak drugi zasadniczy, gdyż podwyższa przyznanie I-szym wyrokiem odszkodowanie, już za czasów polskich, jak i wyrok III instancji. Pretensja przyznana w koronach bezwzględnie podlega przewalutowaniu według rozp. waloryzacyjnego, względnie dodatkowego rozp. do pretensji przeciw kolei się odnoszących. W analogicznej jednak sprawie sąd właściwy odrzucił wniosek waloryzacyjny, na podstawie zarzutu Generalnej Prokuratorji, że pretensja odnosi się do b. skarbu kolejowego austrjackiego, przeciw czemu wniesiono rekurs. Rekurs opiera się na stwierdzeniu, że pretensja orzeczona została prawomocnym wyrokiem już przez Sądy polskie, w szczególności Prokuratorja Generalna polska wdała się w spór i takowy prowadziła do końca, że jednak cała ta kwestja nie należy do postępowania waloryzacyjnego, którego zadaniem jest przerachowanie pretensji objętej prawomocnym wyrokiem. Zdaniem moim należy postąpić podobnie jak w podanym przykładzie, jakkolwiek nie można przewidzieć, jak się rzecz ułoży, po wydaniu ewentualnej uchwały waloryzacyjnej i po jej prawomocności, gdy przyjdzie do ściągnięcia orzeczonej kwoty. i wtedy bowiem mogą być trudności. **Dr. R.**

E. N. w Dobczycach.

Pytanie: **Czy można wznowić sprawę prawomocnie przegraną o uznanie prawa własności realności z tytułu testamentu, skoro po tamtym wyroku wniesiono skargę o zapłatę za przedmioty brane na poczet ceny kupna za powyższą realność?**

Odpowiedź: Zachodzi nieporozumienie co do tytułu nabycia prawa własności. Z przedstawienia wynika, że realność została kupiona, a na poczet ceny kupna płacono towarami, jakie sprzedawca wybierał, taka też była umowa. W prawdzie sprzedawca przed śmiercią sporządził testament ustny przed dwoma świadkami tej treści, że zapisuje Pani sporną realność, jednak źle się stało, że w skardze oparto żądanie na testamencie, wychodząc z założenia darowizny, gdy tytułem była umowa kupna-sprzedaży, testamentem ustnym tylko uznana. Sąd nie uwzględnił żądania, opartego na testamencie dlatego, że świadkami były osoby obdarowane, jednak zdaje się, że to było stanowisko mylne, skoro nie była żadnym z tych świadków Pani, zresztą nie szło tu o darowiznę. Należało od tego wyroku wnieść apelację. Skoro jednak, następnie wniosła Pani skargę o zapłatę za te przedmioty, które Pani dawała na poczet ceny kupna, zrzekła się Pani temsamem wszelkiej pretensji do realności, a to tembardziej jest uzasadnione, gdy Sąd przyznał Pani wyrokiem żądane kwoty. Trzeba było zacząć od żądania uznania prawa własności z tytułu kontraktu kupna-sprzedaży, a taki proces byłby wygrany. Dziś jest już zapóźno i wznowić pierwszego procesu nie można, nawet, gdy obecnie zgłosił się nowy świadek, gdyż, jak wynika z przedstawienia Pani, świadek ten był sam u sprzedawcy i jakkolwiek mówił sprzedawca, że Pani realność zapisze, niemniej nie można tego świadka uważać za testamentowego; byłby on pożyteczny w procesie z tytułu kupna, skoro Pani jednak skarżyła obecnie o zwrot danej na kupno kwoty, nie może Pani, jak wyżej podałem, wnosić skargi o uznanie prawa własności, opierając ją na kupnie. **Dr R.**

U źródeł drożyzny.

Komitet ekonomiczny Rady ministrów przystępuje w czasie najbliższym do zorganizowania „Biura badania cen“ i powołania w jego skład takich jednostek, które byłyby obznajomione z życiem gospodarczem kraju. Zdanie nasze o celowości takiego biura i jego zadaniach wypowiedzieliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma.

Skoro powołuje się specjalny organ „dla badania cen“, wyposażony nawet w pewne pełnomocnictwa, sądzić należy logicznie, że ceny te kształtują się skomplikowanie, często anormalnie, że przeto należy dążyć do usunięcia przyczyny zła.

Jesteśmy przekonani, że zamieszczona niżej tabelka, w pewnym kierunku ułatwi nawet w wysokim stopniu orjentację tego nowego organu rządowego co do kwestji, gdzie leżą przyczyny drożyzny.

Mamy tu mianowicie zestawienie opłat państwowych i komunalnych ciążących na producencie, rękodzielniku i kupcu i to opłat przedwojennych w porównaniu z obecnemi. Koszta produkcji zwiększone są zatem procentowo następującemi opłatami:

	Przed wojną	obecnie
Kasa chrych	3%	19½%
Asekuracja	1%	6½%
Opłaty na bezrobotnych .	—	2%
Urlopy	—	4%
8 godzin pracy i soboty	(10 godz.) (60 tyg.)	(46 tyg.) 23%
Podatek obrotowy	—	12½%
Procent od kapit. obrotow.	8%	36%
Podatek zarobk. i dochod.	2%	—
Podatek patentowy, dochodowy, majątkowy .	—	20%
Podatek szyldowy . .	—	2%
	14%	118%
Podatek mieszkaniowy .	4%	6%
Podatek wodociągowy .	4%	6%
	22%	131%

Jak z powyższego wynika opłaty przytoczone stanowiły przed wojną ogółem zaledwie 22% kosztów produkcji, dziś stanowią one 131 procent.

Wyprodukowane zatem obecnie i sprzedane towary muszą być z powodu tych, tak wygórowanych opłat państwowych i komunalnych o 109 procent droższe, niż były przed wojną. Obciążenie to jeszcze jaskrawiej występuje przy poszczególnych artykułach spożywczych, jeśli się uwzględni, że na wędlinach sam tylko podatek obrotowy stanowi 14%, zaś na chlebie do 17% kosztów produkcji(!) W tych warunkach o zrównaniu się cen wszystkich artykułów z poziomem przedwojennym, oczywiście nie może być mowy.

Zebranie katol. właścicieli realności m. Krakowa.

W sobotę 27 grudnia b. r. odbyło się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, Ogólne Zebranie członków Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych.

Po zagajeniu przez prezesa Dra Mussila i powitaniu pp. senatora **Adelmana i posła Holeksy**, sen. Adelman wygłosił referat na temat: „Gospodarka gminna“, następnie **p. poseł Holeksa** referat p. t. „Rozwiązanie Rady miejskiej — Komisarz Rządu — Rada przyboczna“. Obydwa tematy zainteresowały bardzo obecnych, omawiano bowiem sprawy żywo obchodzące właścicieli realności, tak bardzo obciążonych różnego rodzaju podatkami. Obydwa referaty, bardzo zajmujące, wywołały obszerną dyskusję i szereg zapytań, skierowanych do referentów, którzy z całą gotowością udzielali wyczerpujących odpowiedzi i wyjaśnień. Prezes Mussil serdecznie imieniem członków Towarzystwa podziękował pp. senatorowi Adelmanowi i posłowi Holeksie za wygłoszone referaty. Następnie omówił różne aktualne kwestje, obchodzące właścicieli realności, jak: sprawę zarządzeń magistratu dotyczących zamiatania przez stróżów domowych ulic, oraz sprawę zamówionego oświetlania przez właścicieli latarń z numerami orjentacyjnemi domów. W obu sprawach interwenjowali członkowie Wydziału Towarzystwa w Województwie

i wniesiono energiczne i rzeczowe protesty do Wydziału Samorządowego we Lwowie, uzasadniające niewykonalność pierwszego zarządzenia, a niepraktyczność, uciążliwość i brak potrzeby drugiego zarządzenia. Wspomniał o rzekomem zniesieniu rejonów fortecznych, o ustawie kwaterunkowej i ewentualnej rekwizycji mieszkań dla oficerów, podoficerów i t. p., o sprawie stróżów i ich wynagrodzeniu i t. p. Sprawy te wywołały ożywioną dyskusję, która przeciągnęła się do późnej godziny.

Cały szereg innych ważnych spraw został omówiony w podjętem na nowo wydawnictwie „Czasopisma właścicieli realności", a mianowicie w Nr. 71, wobec czego wszelkie inne ważne kwestje tam wyjaśnione zostały.

Rozpoczęcie wydawania chwilowo przerwanego wydawnictwa „Czasopisma właścicieli realności", organu katolickich właścicieli realności miasta Krakowa i gmin przyłączonych (Kraków, Karmelicka 15), powitają niezawodnie właściciele realności z wielkiem zadowoleniem i uznaniem dla zapobiegliwości Wydziału i komisji redakcyjnej, że mimo kosztów połączonych z wydawnictwem, potrafili pokonać trudności i na tak dogodnych warunkach umożliwiają właścicielom realności posiadanie własnego pisma. Pojedynczy numer kosztuje zaledwie 30 groszy, a roczny abonament tylko 3.60 gr., a jeszcze korzystniej przedstawia się sprawa dla członków, ci bowiem członkowie, którzy zapłacą z góry w styczniu 1925 r. całoroczną wkładkę, wynoszącą tylko 12 zł. na rok (miesięcznie zł. 1), otrzymywać będą przez cały rok „Czasopismo" bezpłatnie z dostawą do domu. Komitet wydawniczy nie wątpi, że wszyscy właściciele realności skorzystają z tej sposobności.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa

Listy do Redakcji.

Zywiec.

Mieszczaństwo żywieckie budzi się.

Uwagę bystrzejszego obserwatora życia mieszczan żywieckich zwrócić musi wzmagający się na tutejszym gruncie ruch organizacyjny. Po długoletniej śpiączce zaczyna mieszczaństwo rozumieć, że tylko przez zrzeszanie się i tylko przez własną twardą pracę można wykuć lepszą przyszłość dla siebie i dla Państwa. Z wiarą w tę lepszą przyszłość, a zasobni w tyle często bolesnych doświadczeń, przystąpmy do wytępienia wkradającego się w nasze miasta — zła, do pracy pozytywnej i twórczej. Dziś każda klasa społeczna spieszy pod swój sztandar i zdobywa sobie właściwą pozycję w społeczeństwie. Jedynie tylko mieszczaństwo pozostaje w tyle, a nawet, co gorsza, trafiają się jednostki, które nie mogąc pozbyć się dawnych nawyczek, niechętnem okiem patrzą na budzący się ruch organizacyjny mieszczaństwa. Nie brak ich i w naszym Żywcu. Przeboleć oni nie mogą tego, że członkowie Straży Pożarnej stanęli jak jeden mąż na czele propagandy przeciw przyłączeniu żydowskich przedmieść. Wśród wyrażnych malkontentów figuruje też nazwisko niejakiego p. Maksymiljana Bergera z Zabłocia, rzekomo bezwyznaniowego, w gruncie rzeczy rodowitego żyda. Sądzimy, że jeżeli kto, to właśnie p. B. ma w tej kwestji najmniej do powiedzenia, bo przecież głównie od polskiej ludności ciągnie swe grube dochody i z niej żyje, a jeżeli u nas cośkolwiek mu się nie podoba, to do Palestyny wolna droga... Zaś tym obywatelom i ziomkom grodu żywieckiego, co pragnęli połączyć się z żydami, odpowiadamy: „Panie odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią". Jeżeli zaś interesy ich tego wymagają, to przecież są wolnymi obywatelami i mogą się na Zabłociu swobodnie urządzić, Żywiec zaś niech sobie będzie takim, jakim był i jest, a więc niech zachowa charakter miasta czystego, sympatyczniejszego, niżeli z żydami.

O jeszcze jeden plebiscyt.

Wykrycie pisma z dnia 8 czerwca 1921 r. l. 2436., które spotęgowało niesympatje i brak zaufania do p. komisarza Dra Korniekiego, powinno zainteresować odpowiednie władze. I p. Staroście żywieckiemu również wiadomem jest o „punktualności" w urzędowaniu p. komisarza Dr K., który pobierał wcale pokaźną płacę za swe urzędowanie. Gmina nie ma pieniędzy na to, by płacić za nieróbstwo — w takich wypadkach niezadowolenie ludności jest całkiem zrozumiałe. Jeżeli zapadła uchwała o plebiscycie, to czemuż nie spróbowano tej drogi dla przekonania się, co sądzi ludność miasta o p. komisarzu? Rezultat byłby łatwy do przewidzenia. Przecież mieszczaństwo, złożone z rękodzielników, kupców i t. p., nie może być „krową dojną" lub czemś innem, co znosić ma ciężary. Płacimy podatki i chcemy mieć od rządu gwarancję, by urzędnik był sprawiedliwym i sumiennym wykonawcą ustawy. Wszędzie o tem głośno mówią. Czemu urząd komisarza nie zostanie powierzony w obywatelskie ręce, któreby dały należyte gwarancje? Boć podstawą życia państwowego jest gmina i tylko zdrowy ustrój takiej gminy przyczynić się może dla dobra obywateli i ich Ojczyzny.

Bestjalskie zabójstwo koło Żywca.

Na drodze do Żywca, w Cięcinie, napadnięto w dniu 18 grudnia na wracającego z jarmarku mieszczanina ś. p. Bron. Jeziorskiego, rzeźnika, i tak go dotkliwie pobito, że ten wyzionął ducha. Okoliczności, jakie towarzyszyły temu zajściu, wyjaśni śledztwo policyjne.

Wenta gospodarcza.

Staraniem T. S. „Koszatawy" i Straży Pożar. odbyła się w niedzielę 21 grudnia „Wielka Wenta gospodarcza", która była pierwszą w Strażnicy i dostępną dla sfer mieszczańskich. Dzięki ofiarodawców, fanty były liczne i cenne; jak widzimy mieszczaństwo nasze żywi wielką sympatję do tych wyżej wspomnianych stowarzyszeń, więc spieszyło im z pomocą, za co Komitet składa serdeczne „Bóg zapłać!"

Lum.

Jeszcze o redukcji świąt.

Poruszona przez nas sprawa redukcji świąt odbiła się żywem echem wśród kół naszych czytelników. Jak z nadsyłanych pism wynika, wśród sfer mieszczańskich panuje zgodne przeświadczenie, że rozporządzenie to jest wysoce krzywdzącem dla ludności chrześcijańskiej, a nie znajduje uzasadnienia żadnymi takimi względami, któreby za redukcją przemawiać mogły. Jeden z takich listów zamieszczamy poniżej w skróceniu:

„Wkraczanie władz administr. w dziedzinę należącą już do spraw kościelnych, o ile wogóle jest dopuszczalnem, musi być czynione z wielkim taktem, logiką i uzasadnieniem istotnej potrzeby. Jest rzeczą zrozumiałą, że czynniki rządowe, ograniczając liczbę dni świątecznych, czyniły to w myśli zwiększenia wydajności pracy społeczeństwa, a temsamem i zwiększenia pozycji dochodowej w budżecie państwowym. Pomijając jednak ten wątpliwy wzgląd, czy redukcja taka istotnie przyczyni się do powiększenia tej wydajności, chcę zwrócić uwagę na jeden moment charakterystyczny. Rozporządzenie to dotyka tylko jednej części społeczeństwa, t. j. ludności chrześcijańskiej. Zapytać się godzi, dlaczego wyjątkowe postanowienia, wkraczające w dziedzinę religji, mają odnosić się właśnie do ludności chrześcijańskiej? Czy władze nasze spróbowałyby n. p. ograniczyć liczbę świąt żydowskich lub innych wyznań? Napewno nie — w obawie przed niewątpliwym alarmem, jakiby się wówczas z tej strony podniósł. Czy władze nasze są tego przekonania, że ludność chrześcijańska tak mało pracuje, iż potrzeba jej święta ograniczyć, a żydom zostawić wolność świętowania jak długo zechcą? albo pragną zaznaczyć, że tylko ludność chrześcijańska przeznaczona jest do pracy, a żydzi do próżnowania i spekulacji?

Nie niechęć do pracy jest dowodem, że słowa te cisną się pod pióro. Jako rzemieślnik, pozostający w ciągłej i ciężkiej pracy, od dziecka do późnej starości tak pracę ukochałem, iż widzę w niej szczęście dla każdego człowieka, a tem więcej dla całego Państwa. Z naszej marcowej konstytucji przemawia mi do przekonania szczególnie § 102, który mówi, że „Praca jest podstawą dobrobytu Rzeczypospolitej Polskiej". Sejm w myśl tejże ustawy powinien dbać o to, aby pracy było w Państwie jak najwięcej, a praca aby stała na wysokim stopniu poważania i ochrony. Widzimy jednak na każdym kroku, że jest ona zepchniętą na najniższy szczebel, bo nawet niżej próżniactwa, spekulacji, oszustwa i t. p., a ludzie pracy traktowani są często z lekceważeniem. Widzimy przecież, jak n. p. w Krakowie na ul. Dietla całe masy spekulantów robią majątki na wymianie monet obcych lub złota i srebra, co jest rzeczą na porządku dziennym we wszystkich dużych i małych miastach, na targach, jarmarkach, odpustach i w pociągach. Takich próżniaków-oszustów świętujących 365 dni w roku, którzy zjadają najsmaczniejsze owoce pracy, okradają skarb Państwa i poszczególnych pracujących obywateli, kręci się w Państwie polskiem niezliczona ilość. Pytamy: kiedy Sejm i Rząd wydadzą rozporządzenie ograniczające ich próżniactwo, a zmuszające ich do pracy? O rzemieślniku pracującym nie 8, lecz 18, a często i 24 godzin na dobę, Sejm i Rząd taką ma pamięć, iż obdarza go wizytami pp. komisarzy, żandarmów, fizyków, kontrolerów z Kasy chorych, z ubezpieczeń, z asekuracji, z urzędu walki z lichwą i t. d., i wyznacza mu podatki: patent od wyrobu, patent od sprzedaży, obrotowy, dochodowy, osobisty, majątkowy i Bóg wie jeszcze jaki i w jakich rozmiarach, które rzemieślnik, jedynie z poczucia obowiązku obywatelskiego, chętnie płaci. Pytamy, ile władze nasze wyznaczyły patentów, ile podatków, ilu i jakich kontrolerów z urzędu walki z lichwą, komisarzy etc. dla próżniaków-spekulantów, którzy przecież w myśl § 102 konstytucji nie przyczyniają się do dobrobytu Rzeczypospolitej Polskiej, lecz ją okradają i rujnują?

Sejm, nadając wszystkim mieszkańcom prawa i korzystanie z tych praw, powinien na wszystkich nałożyć bezwzględny obowiązek pracy, której potrzeba okazuje się wszędzie i zawsze. Musi jednak ta praca być pojmowana nie jako coś poniżającego — od czego ma być wolny jakiś rzekomo „wybrany" naród — nie jako przykry ciężar życia, wreszcie nie jako materjał do wyzysku, lecz jako obowiązek życia, nadany nam przez Boga, oraz obowiązek względem Ojczyzny, mający być sumiennie spełnionym.

Jeśli praca ma się przyczynić do dobrobytu Państwa, nie wystarczy zaprzągnąć tylko pewien procent ludności, a reszcie pozostawić swobodę próżniactwa i spekulacji. Nie wystarczy redukcja świąt dla pracujących, lecz zmuszenie do pracy tych, co pracować nie chcą. Wobec równych praw mają być równe obowiązki.

Ćwierzyk.

Konkurs na wystawe sklepową.

Ogłoszony przez Muzeum przemysłowe w Krakowie konkurs na wystawę sklepową, dał następujące wyniki:

Nagrodę pierwszą (medal bronzowy, mały) otrzymała firma: Józef Massar, sklep bławatny, przy ul. Florjańskiej L. 15.

Listy pochwalne otrzymały firmy: Gebethner i Wolff, księgarnia, Ignacy Sobolewski, magazyn bławatny, Grodzka 8, „Delka", magazyn obuwia Leona Steiglera, Rynek gł. 14.

Niezależnie od firm zgłoszonych, Komisja złożona z reprezentantów Kupiectwa, Prasy, Muzeum przemysłowego i sfer obywatelskich, wyróżniła poza konkursem wystawy, godne uwagi, a przedewszystkiem okno wystawowe składu obuwia firmy G. Werner przy ul. Sławkowskiej 15, które swą bezpretensjonalnością umiejętnie podkreśla estetyczną stronę reklamy. Na wzmiankę zasługuje firma Leszkiewicz przy ul. Szczepańskiej, Dom szwajcarskich haftów przy ul. Grodzkiej, Samuel Spira przy ul. Grodzkiej L. 4, Mydlarski i Brzozowski przy ul. Szewskiej, oraz firma „Teobald" perfumerja przy ul. Sławkowskiej.

Sąd konkursowy stwierdził, że główną wadą wystaw sklepowych jest ich przeładowanie, oraz brak ujęcia kolorystycznego w rozmieszczeniu przedmiotów, przyczem w dekoracyjnej stronie okna, nie jest uwzględniona forma, zależna od wystawionych materjałów. Niemniej jednak Komisja przeglądająca wystawy stwierdziła znaczną poprawę w urządzaniu okien wystawowych, a pozostałe niedomagania wypływają raczej z braku odpowiednich specjalistów.

PRZEDŁUŻENIE KONWERSJI POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Konwersja pożyczek państwowych, która miała być ukończona w dniu 1 stycznia 1925 r. przedłużoną została do dnia 31 stycznia 1925 roku.

Motorniczy.

Z szumem i hukiem ulicami miast
po błyskawicach jarzących się torów,
wśród długich linij elektrycznych gwiazd
suną tramwaje: bryzgi meteorów — —

Cyklopich ślepi wdal rzucony blask
mknie po źrenicach kamienic posępnych —
z pod kół się sypie trzask fjołkowych drzazg —
ulica szumi, gra jak pulsów tętno — —

On, motorniczy wozu Nr. 3
wpadł w dwie pętlice zarzucone na tor,
prąd o tysiącu Volt mu w nerwach drży
i spływa w serce jak w akumulator — —

Oczy wbił w przestrzeń, w szarugi i dżdże
i gna po jednych tych samych ulicach,
wciąż zaciśniając, zadzierzgnięte dwie
na suchej szyji stalowe pętlice — —

O, ileż razy, mknąc na pełny prąd
w krańce przedmieści chciał wyjechać z torów
na miękkie dale rozkwieconych łąk,
wtopionych w ciszę lotnego wieczoru — —

I znów powracał w szarych murów pleśń,
znów mijał rynku kamienny prostokąt,
nucąc crescendo kół żelazną pieśń
ludziom jadącym wszystko jedno dokąd — —

Aż kiedy będzie przez śniegowy puch
w noc wigilijną pędził ku remizie
z pustego wozu kontrolor, jak duch,
w fraku, w lakierkach do niego się zbliży:

O bilet jazdy spyta pierwszy raz..
(„Motorowemu rozmawiać nie wolno!")
w nagłem zdumieniu spojrzy z boku w twarz:
Chryste! — śmiech trupi nagiej szczęki dolnej...

Myśl błysk! hamulec — ostatnio: Dz-y-ń... dz-y-ń!
ręką za serce! — zwiśnie na motorze —
i tramwaj z trzaskiem wyleci ze szyn
jak spadający z drzewka złoty orzech — —

Józ. Al. Gałuszka.

KRONIKA.

„OPŁATEK" W KOLE MIESZCZAŃSKIEM. Koło Mieszczańskie w Krakowie urządza w niedzielę, dnia 11 stycznia b. r. tradycyjny „Opłatek" w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej L. 9. Początek o godzinie 6 wieczór.

ŚLUB. Dnia 27-go grudnia 1924 r. w kościele Najśw. Marji Panny o godzinie 6-tej wieczorem w Krakowie odbył się ślub p. Marji K r ó l ó w n y, córki Marji i inżyniera Piotra, z p. Franciszkiem Ksawerym hr. Pinińskim, kapitanem-pilotem Wojsk Polskich, synem Heleny i ś. p. Mieczysława, byłego posła do parlamentu w Wiedniu.

SZKODLIWY PROJEKT. W niektórych dziennikach pojawiła się wiadomość, jakoby wobec przewlekania się sprawy uchwalenia przez Sejm ustawy samorządowej dla miast, miał powstać w sferach rządowych projekt rozwiązania rad miejskich w całem państwie i przeprowadzenia nowych wyborów na zasadzie ustawy samorządowej, obowiązującej w Kongresówce, którą to ustawę rozciągniętoby na całe państwo. Uważamy, że takie, radykalne posunięcie rządu w tej kwestji nie byłoby zbyt szczęśliwe, a to ze względu na cały szereg ujemnych stron, wspomnianej ustawy. Wybory na jej zasadzie przeprowadzone wzmocniłyby znacznie elementy skrajne, obcoplemienne, a to wobec faktu, że przewiduje ona prawo wyborcze już od 21 roku życia i przy nader krótkim bo zaledwie sześciomiesięcznem zamieszkaniu w danej gminie.

BEZPRAWNE PRAKTYKI LWOWSKIEGO ARCHITEKTY. W pismach lwowskich zamieszczono niedawno szereg protestów tamtejszych cechów rzemieślniczych przeciw postępowaniu architekty p. Wiktora, kierującego odnowieniem kościoła św. Mikołaja. Mianowicie architekt ten dla wykonania robót pozłotniczych w kościele zawarł umowę z paru niekwalifikowanymi młodzieńcami, omijając wyraźny w tym kierunku przepis ustawy przemysłowej, że do wykonywania takich robót powoływani być mogą tylko rzemieślnicy, posiadający dowód uzdolnienia. Przepisy te p. Wiktor, jako architekt i przedsiębiorca obowiązanyby był chyba znać i ich przestrzegać.

KIEDY NIE NALEŻY UMIESZCZAĆ OGŁOSZEŃ W PISMACH? Na to pytanie odpowiada doświadczony kupiec angielski Peter I. Stewens, który powodzenie swej firmy zawdzięcza stałemu anonsowaniu się w 86 dziennikach angielskich. Gdy mu zarzucali przyjaciele i rodzina, iż za wiele pieniędzy wydaje na ogłoszenia w pismach, zwłaszcza, że firma jego ma z dawna wyrobioną markę, odpowiedział doświadczony kupiec: „Za przestanę ogłaszać swe przedsiębiorstwo, gdy:

1) ludzkość przestanie się rozmnażać, a na świecie nie będzie ani jednego człowieka, któryby nie wiedział o istnieniu firmy;

2) gdy zdołam przekonać każdego człowieka, że moje wyroby są najlepsze i najtańsze;

3) gdy się przekonam, iż kupcy, nie dający anonsów do gazet, mają większą klijentelę odemnie;

4) gdy tak zgłupieję, że zapomnę o doświadczeniach całego życia;

5) gdy nie będą powstawać młode konkurencyjne firmy, które nie będą się starały o przekonanie odbiorców, że u nich należy kupować, a nie u mnie;

6) gdy nie będę widział bogaczy, zawdzięczających swe istnienie reklamie".

POLOWANIE NA LUDZI W ALPACH. W pobliżu wioski Brianici, na północ od Bergamo, w Alpach włoskich, rozegrała się kilka dni temu krwawa walka ze zbiegłymi zbrodniarzami. Mianowicie jeden karabinier (policjant), nazwiskiem Cinelli, zastrzelił w czasie sprzeczki swego kolegę, a gdy go chciano aresztować, zabił drugiego, poczem zbiegł w góry wraz z jednym cywilnym towarzyszem. Oddział karabinierów, który ruszył w pościgu za zbrodniarzem, natknął się na zbiegów, którzy uzbrojeni w trzy karabiny i dwa rewolwery, oraz dużą ilość amunicji, okopali się formalnie w wąskiem przejściu górskiem i zasypywali stamtąd gradem kul oblegających. Ponieważ nadto duże śniegi czyniły dostęp bardzo utrudnionym, zdawało się, że zbrodniarze nie zostaną pojmani. Ostrzeliwali oni cofających się do wioski karabinierów, oraz leżącą w dolinie wioskę, wywołując popłoch wśród mieszkańców. Gdy jednak następnego dnia ruszył oddział karabinierów i miejscowych górali ku przełęczy, okazało się, że obaj zbiedzy opuścili swą fortecę. W kilka dni potem znaleziono ich martwych w górskiej chatce. Nie czekając kary, odebrali sobie sami życie.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota (3 stycznia): „Fotel 47" (premjera).
Niedziela popoł.: „Betlejem Polskie".
Niedziela wiecz.: „Fotel 47".
Poniedziałek popoł.: „Krzyżacy".
Poniedziałek wiecz.: „Fotel 47".
Wtorek popol.: „Betlejem Polskie".
Wtorek wiecz.: „Fotel 47".
Środa: „Idjota" (przedstawienie popularne).

REPERTUAR „OPERETKI".

Sobota popol.: „Dziewczę z Holandji". (Po cenach zniżonych).
Sobota wieczór: „Tancerka w masce".
Niedziela popoł.: „Hrabina Marica".
Niedziela wieczór: „Tancerka w masce".
Poniedziałek: „Hrabina Marica".
Wtorek popoł.: „Tancerka w masce".
Wtorek wieczór: „Hrabina Marica".
Środa: „Tancerka w masce".

REPERTUAR „BAGATELI".

Sobota popoł.: „Krowoderskie zuchy".
Sobota wieczór: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy".
Niedziela wieczór: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Poniedziałek: „Kwiat pomarańczowy".
Wtorek popoł.: „Krowoderskie zuchy".
Wtorek wieczór: „Rewja sylwestrowa".
Ponadto od 2-go do 6-go b. m. codziennie „Rewja" o $10^{1}/_{2}$ w nocy.
Przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ze świata podniet i obłędu". (Narkotyk), dramat w 7 aktach.
SZTUKA. „Tancerka hiszpańska". dramat w 9 aktach.
PROMIEŃ: „Potasz i Perlmutter", komedja w 8 aktach.
UCIECHA: „Dziesięcioro Bożych przykazań".

Z humoru.

Na złość.

— Jak mogłeś Jasiu sprzedać w dzisiejszych czasach majątek żydowi? To nie po obywatelsku!
— Chciałem zrobić na złość.
— Komu?
— Ano żydowi.
— Jakim sposobem?
— Chciałem go zmusić, aby za mnie zapłacił podatek majątkowy.

Pochlebna opinja.

Lekarz: Nie mogę tego panu ukryć, że pański stan zdrowia jest bardzo krytyczny. Czy nie życzy pan sobie widzieć z kim jeszcze?
Chory: Owszem.
— Z kim?
— Z innym lekarzem.

W biurze znalezionych rzeczy.

— Pan znalazł tego zająca? Dobrze. O ile się właściciel po niego nie zgłosi w ciągu roku, stanie się przedmiot znaleziony pańską własnością.

Wspólność myśli.

Młoda panna woła ucieszona do swego ojca: „Tatusiu, on mnie kocha i chce się ze mną ożenić!"
— Tak? — mówi ojciec — a jest on bogaty?
— Jakie to dziwne! On mnie o tosamo pytał, mając ciebie na myśli!

Rzeczy ciekawe.

NIEZWYKŁE ZATRUCIE ARSZENIKIEM.

Z Warszawy donoszą o niezwykłym wypadku:

Inż. P. K. nabył w pewnej firmie warszawskiej dwa materace siatkowe. Tej samej nocy w mieszkaniu nabywcy odczuto pewien nieprzyjemny odór, poczem wszyscy domownicy doznali ogólnego niedomagania, osłabienia, bólów głowy etc. Objawy te stale się potęgowały u wszystkich osób, przyprawiając ich nadto o utratę apetytu. Pani K., karmiąca dziecko, straciła pokarm. Podejrzenie o zatruciu powzięła pierwsza p. K., żądając od męża usunięcia z łóżek materaców siatkowych. Jednocześnie poddano analizie chemicznej farbę zeskrobaną z ram siatkowych materaców. Badania wykryły w farbie znaczne ślady arszeniku. Sprawę skierowano do Wydziału Zdrowia magistratu warszawskiego. Lekarz sanitarny przesłał zeskrobaną farbę z ram materaców do miejskiej pracowni chemicznej. 17 listopada komisja sanitarna udała się do fabryki wyrobów żelaznych, z której pochodziły materace, gdzie wyjaśniono, że farba do malowania materaców siatkowych i radjatorów centralnego ogrzewania wytwarza się z proszku aluminjowego, stale od kilku lat sprowadzanego z Niemiec. Proszek ten miesza się z terpentyną i dodaje płynu przyspieszającego wyschnięcie farby. Komisja pobrała również w fabryce odpowiednie próbki i skierowała je do analizy. W proszku zeskrobanym z ram materaców miejska pracownia chemiczna wykryła ślady arszeniku w ilości 0.002 procent. W innych pobranych próbach wykryto minimalne ślady arszeniku, nie dające się określić ilościowo. Komisja poleciła fabryce wstrzymać malowanie siatek omawianą farbą. Wydział Zdrowia magistratu warszawskiego, omówiwszy sprawę powyższą, polecił pp. lekarzom sanitarnym zbadać skład chemiczny farb, używanych dla siatek do łóżek w fabrykach warszawskich i skierować następnie sprawę zakazu używania szkodliwych farb do Urzędu Zdrowia kom. Rządu.

ZŁODZIEJE — KOTY.

W Londynie zwraca uwagę ogromne wzmożenie się włamań, dokonywanych najwidoczniej przez doskonale wyszkoloną i zaopatrzoną bandę, która działa bez szmeru i niejednokrotnie posługuje się automobilami. Ponieważ członkowie tej bandy odznaczają się zdolnością wdrapywania się po rynnach, albo nawet po nagich pozornie ścianach, więc nadano im nazwę: „Cat burglars" czyli „złodzieji-kotów". W czasie od 1 do 12 grudnia, banda ta prawdopodobnie, dopuszczała się kradzieży przeciętnie na 1000 funtów szterlingów (25.000 zł.) dziennie. W ostatnich dniach zaś skradła z poczty piętnaście worków z listami, z których 13 potem odnaleziono, ale „zrewidowanych".

Policja przypuszcza, że udało się jej schwytać jednego z członków tej bandy.

Ceny na rynkach towarowych.

JAJA.

Warszawa. Jaja świeże 260 zł., rosyjskie 265. wapnowane 190—205 zł. za 1 skrzynię loco skład. Ceny jaj wykazują w ciągu ostatnich dni wybitną dążność ku zniżce, co się tłomaczy zwiększoną wydajnością jaj świeżych, sprzyjającą pogodą, oraz znacznymi zapasami jaj wapnowanych.

NABIAŁ.

Warszawa. Masło deserowe 6.20—6.80 zł., solone 4.20 zł. za 1 kg w hurcie loco skład. Masła świeżego brak, czem tłomaczy się ostatnia zwyżka cen, solonego natomiast jest podostatkiem i cena od dłuższego czasu utrzymuje się na niezmienionym poziomie.

NASIONA.

Bydgoszcz. Za 100 kg. w złotych: Koniczyna czerwona 160—240, biała 160—250, szwedzka 80 do 130, żółta 50—70, żółta w łuskach 17—26, inkarnatka 28—35, przelot 130—170, rajgras kraj. produkcji 45—55, seradela 10—16, wyka latowa 14—17, tymotka 48—60, wyczka zimowa 28—36, peluszka 14—18, gorczyca 40—48, rzepak 38—42, rzepik 35—42, łubin niebieski 8—10, żółty 9—12, siemię lniane 38—44, tatarka 18—20, konopie 80 do 100, trawka kanarczna 180—200, mak niebieski 100—115, biały 110—120, mieszany 95—110. Notowania firmy „Bracia Sauer" w okresie przedświątecznym.

TOWARY KOLONJALNE.

Gdańsk. Ceny w hurcie, w guldenach gdańskich, za ½ kg. łącznie z cłem, loco skład w Gdańsku: Kawa Rio zielona 1.90, Victoria zielona 1.93, Rio Maragogype 2.15, Santos gruboziarnista 1.80, Santos Extra Prime 2.25, Nicaragua 2.40, ff. Guatemala Maragogype 3.75. Herbata z dostawą natychmiastową: Ceylon Orange Pecooe 6.30, Sumatra Orange Pecooe 5.90, Moning Congo 3.70. Kakao (w proszku): Blooker 1.15, Nestle 0.72. Korzenie: Pieprz Muntok 1.95, czarny Singapore 1.24, włoskie liście bobkowe 0.90, orzeszki Macis Singapore 4.90, kwiat Macis 8.80, imbir japoński 2.00, goździki zanzibarskie 2.20, orzechy kokosowe średnie, czyszczone 0.92, orzechy parańskie 1.00, sycylijskie nowe orzechy laskowe 1.05, rumuńskie orzechy włoskie 0.70, migdały słodkie 2.58. Owoce: Figi Calamata 0.40, wiązane 0.55, rodzynki australijskie 0.98, ciemne rodzynki cypryjskie 0.65, korynckie 1.16, sultanki od 1.10—1.27. — Malaga w skrzynkach po 10 kg netto 30—32.50. Sardynki portugalskie Yvette za skrzynkę (po 100 puszek) 123.00. Ryż Valencia za ½ kg. 0.35.

Warszawa. Badjan 3.55, cynamon Cassia Lignea 2.30, Cassia Vera 2.50, daktyle „Hallowee" 1.90, figi Calamata 1.20, goździki 5.40, imbir jap. 4.35, migdały Aprikosenkorne gorzkie 2.85, Bari 5.00, Bari słodkie 4.85. Gałka muszkatowa 10.75, kwiat muszkatowy Java 15.00, wszystko za 1 kg. w złotych franco wagon st. Warszawa.

WEŁNA.

Poznań. Wełna za 100 kg. w zakupie I gat. 270, II gat. 290, III gat. 310; w sprzedaży I gat. 290, II gat. 310, III gat. 330. Przy ład. wagonowych jednolitych 350. Tendencja słaba, zapotrzebowanie słabe. W sferach zainteresowanych liczą się z dalszą zniżką cen.

BYDŁO i MIĘSO.

Lwów. Ceny w/g Rzeźni miejskiej za czas od 20 do 27 grudnia włącznie, za 1 kg. żywej wagi: woły II gat. 0.80—0.90, stadniki II gat. 0.63—0.70 krowy I gat. 0.80—0.90, II gat. 0.65—0.80, III gat. 0.30, jałówki I gat. 0,70—0.80, II gat. 0.60 — 0.70, III gat. 0.26, cielęta 0,78—1,05, nierogacizna mięsna 0.90—1.15.

Warszawa. W czasie od dnia 24 grudnia do dnia dzisiejszego ubito w rzeźni miejskiej 60 wołów, 345 cieląt, 315 sztuk nierogacizny. Naogół ceny utrzymują się, jedynie cielęta zniżkują, wskutek zwiększonej podaży. Przewidywana jest ogólna zniżka cen na rynku bydlęcym.

Wilno. Ceny hurtowe za 1 kg. notowania rzeźni miejskiej: martwa waga: wołowina I i II gat. 1.00—1.25, koszerna 1.10—1.90, cielęcina I gat. 1.50, baranina I gat. 1.20—1.25. Żywa waga: wołowina I i II gat. 0.50—0.62½, cielęcina I gatunek 0.90, baranina 0.60—0.62½ zł.

ZŁOTY W DNIU 29 GRUDNIA 1924 R.

Gdańsk złoty 102.21—102.76, przekaz na Warszawę 101.87—102.38, **Zurych** przekaz na Warszawę 99.50, **Londyn** przekaz na Warszawę 24.45, **Nowy Jork** przekaz na Warszawę 19.25, **Wiedeń** złoty 13550, przekaz na Warszawę 13610—13710, **Praga** złoty 650.75—656.75, przekaz na Warszawę 653—659. **Bukareszt** przekaz na Warszawę 38.50, **Czerniowce** przekaz na Warszawę 38.24, **Ryga** przekaz na Warszawę 102.

DOMY SKŁADOWE.

Ministerstwo skarbu złożyło Radzie ministrów projekt ustawy o domach składowych. Prawo to ma być wprowadzone na zasadzie ustawy o pełnomocnictwach. Projekt ten normuje dla całego obszaru Polski jednolite stosunki przedsiębiorstw składowych; rozróżnia on przedsiębiorstwa składowe prywatne i publiczne. Składowe przedsiębiorstwa publiczne projekt wyposaża w przywilej dokonywania publicznej sprzedaży złożonych w przedsiębiorstwie towarów na żądanie składającego. Przedsiębiorstwa te będą mogły wydawać rewersy i warranty. Oba dokumenty nieoddzielone służyć będą do przeniesienia złożonego towaru na nowenabywcę; warrant służyć ma do ustanowienia i przeniesienia prawa zastawu na towarze, indos zaś samego rewersu przenosi własność towaru już zastawem obciążonego. Unormowanie sprzedaży publicznej towaru dokonane zostało z uwzględnieniem stosunków panujących w poszczególnych dzielnicach Polski. Projektowane przez projekt tego prawa urządzenia przyczynią się w znacznej mierze do ułatwienia i do potanienia kredytu towarowego w Polsce. **(Merk.)**

PODWYŻSZENIE KOMPETENCJI WŁADZ W SPRAWACH KARNO-SKARBOWYCH.

Najwyższa granica kompetencji władz skarbowych, okręgowych b. zaboru austrjackiego w zakresie rozstrzygania spraw karno-skarbowych sięgała kwoty jednego miljona pięćset tysięcy marek (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 54 poz. 382). Suma ta w obecnych warunkach walutowych okazała się zbyt niską i uniemożliwiała wobec braku odnośnych kompetencyj i istnienia rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 19 maja 1923 r., rozpatrywanie spraw ponad ustanowioną normę. Powyższe rozporządzenia w dniu 10 grudnia 1924 r. uległy zmianie w ten sposób, iż kompetencje władz skarbowych b. zaboru austrjackiego w zakresie rozstrzygania spraw karno-skarbowych podwyższono do kwoty dwóch tysięcy złotych. **(Merk.)**

EKSPORT MIĘSA DO NIEMIEC.

Rynek mięsny w Berlinie poczyna się ostatnio żywiej interesować dowozem z Polski. Chodzi tu o nierogaciznę bitą. Cena za nierogaciznę bitą wobec nieregularnego dowozu, wahała się poważnie. Bitą nierogaciznę z Polski sprzedawano po 65 marek za 100 funtów bitej wagi. Cena ta zbliża się już do normalnej ceny przedwojennej. Natomiast cena za towar krajowy jest jeszcze o 20—25% wyższa od ceny w r. 1923. **(A. W.)**

NIEUDAŁY EKSPERYMENT Z „PRZEDSIĘBIORSTWEM" LASÓW PAŃSTWOWYCH. W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podaliśmy szczegóły o gospodarce w puszczy białowieskiej, w której wyrąb wydzierżawiony został pewnemu angielskiemu konsorcjum przez nowotwór administracyjny — szumnie reklamowane „przedsiębiorstwo lasów państwowych". Okazało się, że „przedsiębiorstwo" to źle gospodaruje i po trzech zaledwie miesiącach istnienia musi ulec likwidacji. Obecnie więc w ramach ministerstwa rolnictwa obok departamentu leśnictwa, utworzony będzie drugi departament: „lasów państwowych", który obejmie administrację lasów państwowych, urządzenia leśne i ich eksploatację. W związku z tem zaznaczyć należy, że roczna produkcja masy drzewnej w Polsce przekracza 23 miljony m³, z czego 12 miljonów przypada na drzewo użytkowe. Przed wojną sama b. Kongresówka wywoziła przeszło 6 miljonów m³, a b. Galicja 2 miljony m³.

BANKNOTY CZESKIE WYCOFANE Z OBIEGU. Konsulat czesko-słowacki komunikuje, że banknoty po 50 Kcz z datą 15 kwietnia 1919 r. i banknoty po 1 Kcz z datą 15 kwietnia 1919 r. przestały być z dniem 31 grudnia ustawowym środkiem płatniczym w Czechosłowacji. Wymiany ich dokonywać będzie tylko Bankovni urzad ministerstva financi w Pradze i wszystkie jego filje do dnia 31 grudnia 1926 r.

Nowa waluta austrjacka.

W ub. m. rząd austrjacki wniósł do parlamentu projekt ustawy o nowej walucie, która ma zastąpić dotychczasową walutę — koronę — tylko w pewnym, ustawą określonym zakresie.

Nowy znak pieniężny — szyling (Schilling) dzieli się na 100 jednostek (Stüber) i określoną ma relację do koron, jak 1 : 10.000. Od 1 stycznia 1925 r. wszystkie budżety publiczne muszą być obliczane w szylingach, podobnież wszystkie sądy i urzędy posługiwać się mają w stosunku z publicznością i w wewnętrznem urzędowaniu walutą szylingową. Projekt ustawy przewiduje bicie monet złotych po 100 i 25 szylingów, oraz srebrnych, a mianowicie: pół, 1 i 2 szylingów. Obieg srebrnych monet nie może przekraczać 10 szylingów, a monet zdawkowych, których wydanie również jest przewidziane, 5 szylingów na głowę ludności. To są najważniejsze postanowienia projektu, który wywołał w prasie wiedeńskiej żywą polemikę. Przeważa stanowisko krytyczne i odzywają się przestrogi przed zbyt wczesnem wprowadzeniem nowej waluty. Wątpliwem wydaje się, aby projekt stał się prawem przed przewidzianym w projekcie terminem wprowadzenia nowej waluty.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Perka.